

## **\* Ruch po raz pierwszy spada z I ligi. Do sezonu 1986/1987 Ruch był jedynym klubem który wystąpił we wszystkich edycjach rozgrywek ligowych.**

### Historyczna degradacja

To były fatalne rozgrywki dla „Niebieskich”. Rozpoczęły się w sierpniu od przegranej w derbach z Górnikiem 1:3. Jedyne goła zdobył młodzieńki Krzysztof Warzycha, który w sumie, w całym sezonie 8 razy trafił do siatki i był najlepszym strzelcem drużyny. Według funkcjonujących wtedy przepisów, porażka 0:3 oznaczała odjęcie przegranej drużynie jednego punktu. Warzycha strzelił bramkę w... 90 minucie. W rundzie jesiennej Ruch zwykle remisował lub przegrywał. Bilans miał fatalny: 15 spotkań, 2 wygrane, 7 remisów i 6 porażek.

### Trzech trenerów

Wiosną degrengolada trwała dalej. Po przegranych 1:4 z Pogonią Szczecin i 0:5 z Lechem Poznań rozstano się z trenerem Władysławem Żmudą, a jego następcą został najpierw asystent Jacek Góralczyk, a później Jacek Machciński. Nic to nie dało, bo drużyna nadal nie punktowała. Nasz zespół uplasował się na 14. miejscu i w barażu o pozostanie w lidze rywalizował z Lechią Gdańsk, która rozgrywki zakończyła na 11. miejscu. Pierwszy mecz przy Cichej zakończył się wynikiem 1:2, a kuriozalna bramka Janusza Jójki w... 13. minucie do dzisiaj jest tematem różnorodnych dyskusji.

### Zadziwiająca bramka

Jojko trzymał piłkę, nagle zrobił zamach i rzucił ją za siebie (!) w kierunku własnej bramki. Ten gol był później pokazywany w telewizjach na całym świecie. A oto jak bramkarz wypowiadał się po latach w książce „Ruch Chorzów – kolekcja klubów” wydawnictwa GiA: „W futbolu jak w życiu przytrafiają się kiksy. W przypadku bramkarza kończą się one golem. Bardzo łatwo jest wdeptać w błoto zawodnika, oskarżyć go o sprzedanie meczu. Ja jednak urodziłem się i wychowałem w Chorzowie. Ruch od najmłodszych lat był moim ulubionym klubem. I nagle, w tak ważnej chwili, miałbym się okazać Judaszem?”. W dniu, gdy Jojko wpakował piłkę do siatki, trener Machciński obchodził piętnastą rocznicę ślubu. Później w wywiadach dla prasy, trener przekonywał, że Ruch spadł z powodu Jójki. Z kolei trener Żmuda bronił golkipera. W rewanżu zastąpił go Ryszard Kołodziejczyk. W Gdańsku też padł wynik 2:1 dla Lechii. Degradacja stała się faktem i sensacją numer jeden sezonu. „Niebiescy przegrali ligę po raz pierwszy w... 30 spotkaniach, po raz drugi w pierwszym barażu na własnym stadionie, kiedy ulegli Lechii 1-2. I choć wczoraj prowadzili nawet po bramce Krystiana Szustera, to ostatecznie słowo należało do biało-zielonych. Cicho na Cichej...” – opisywał katowicki „Sport”.

### 15 spotkań bez bramki

Dlaczego nasz zespół po raz pierwszy w historii opuścił najwyższą klasę rozgrywkową? Działacze, trenerzy, piłkarze oraz dziennikarze dokładnie analizowali upadek Ruchu. Wspominali o tym, że samobójcza bramka Jójki mogła podciąć skrzydła zawodnikom z pola oraz zwracano uwagę na nieskuteczność. Drużyna zdobyła w całym sezonie tylko 16 bramek! Najmniej ze wszystkich drużyn. W aż 15 spotkaniach piłkarze nie trafili do siatki. Wicemistrz Pogoń miała na koncie 64 gole. Dziennikarz „Sportu” przytoczył także inne bardzo ważne argumenty: „Ruch tracił sporo dystansu do rywali, niedomagał kadrowo, nie spieszo mu było na oryginalne i kosztowne transfery. Chyba

również przesadzono z rozparcelowaniem mistrzowskiej drużyny juniorów. Na dobrą sprawę tylko Fornalak znalazł się blisko etatowego miejsca, od czasu do czasu pokazywał się Kornas. Drużyna traciła pewność w grze, jej poczynania stawały się nerwowe, co rzecz jasna, musiało zaważyć na skuteczności. (...) Kiedy w dodatku „Gucio” Warzycha po zmianie stanu cywilnego i rozpoczęciu studiów dość długo nie był sobą, niebieska machina zaczęła skrzypieć. Sytuację miał ratować Jacek Machciński, ale nie stało mu konceptu. Wira i Wrona za późno przyszli z odsieczą. No i fatalny gol Jojki, który nie mógł zmobilizować drużyny”. Ruch błyskawicznie wyciągnął wnioski z beznadziejnego sezonu, ale o tym już w następnym odcinku.

KSZ